„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 44 „Prawdy."

EWANGELIA

na dwudziestą drugą niedzielę po Świątkach.

W on czas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali Mu ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili się czynsz dawać Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denar. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie Cesarzowi, co jest Cesarskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

Św. Mateusza w rozdz. XXII, wiersz 15 - 21

Najmilsi!

Gdyśmy zeszłej niedzieli ukończyli rozbiór drugiego przykazania Bożego, dziś z pomocą Bożą rozpoczniemy rozbiór trzeciego, które opiewa: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił." Któryż to ten dzień, kto go ustanowił i kiedy?

Pan Bóg na początku świata dzień siódmy świętym uczynił, a był nim u Żydów szabat, czyli nasza sobota. Apostołowie jednak przenieśli święcenie soboty na niedzielę, a to z tego powodu, że w niedzielę właśnie najważniejsze tajemnice naszej świętej wiary się spełniły, jak Zmartwychwstanie Chrystusa, Zesłanie Ducha św., że w niedzielę Bóg Ojciec dzieło stworzenia rozpoczął, a wreszcie także dlatego, aby się odróżnić od Żydów.

1. Że konieczną była potrzeba naznaczenia dnia świętego, rzecz aż nadto jasna! Wiemy przecież, że Pan Bóg stworzył nas dla chwały swojej, ma zatem prawo żądać od nas, abyśmy na chwałę Jego choć jeden dzień w tygodniu wyłącznie poświęcili, w dniu tym swą wiarę w Niego publicznie wyznali, w miłości ku Niemu nie ostygli, za odebrane dobrodziejstwa Mu podziękowali, a o nowe prosili. Prócz tego, nakazując Bóg niedzielę święcić, uczynił to także dla naszego dobra. Gdybyśmy bowiem ustawicznie pracowali, siłby nam wreszcie zabrakło, wpadliśmy w chorobę i śmierć przed czasem przyjśćby musiała. Dalej pracując całe życie

dla ciała, moglibyśmy łatwo zapomnieć o duszy, o Bogu, a tak przez święcenie niedzieli z chwałą Bożą osobisty łączy się pożytek. A jeżeli poganie na uczczenie swych fałszywych bogów dzień jeden w tygodniu poświęcali, o ileż niżej od nich stanąćbyśmy musieli, gdybyśmy Panu swojemu, Stwórcy i Sędziemu szczególniejszej chwili nie poświęcili!

2. Cóż tedy czynić, aby godnie święcić niedzielę?

Pierwszym obowiązkiem każdego katolika jest, być na Mszy św. Jakiż to wdzięczny obowiązek! Wszak mamy czcić Boga, nieprawda? A żadnym sposobem należnej czci Bogu nie oddamy, niczem Go tak skutecznie za grzechy przebłagać nie zdołamy, niczem o łaski prosić, niczem się tak za otrzymane dobrodziejstwa wywdzięczyć nie możemy, jak właśnie najdroższą ofiarą Ciała i Krwi Chrystusowej. Gdyby nam Pan Bóg w dzień święty trudne jakieś i bez widocznej dla nas korzyści zajęcie nakazał, wykonaćbyśmy je musieli, a tu gdy dla Siebie tak miły, dla nas tak zbawienny nałożył obowiązek, byłżeby ktoś na tyle nierozsądny, by się od niego usunąć? Czytamy o pierwszych chrześcianinach: „Trwali w nauce Apostolskiej, w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwie.“ Niestety, inaczej dzisiaj! Ileż to takich chrześcian, co nawet jednej Mszy św. w tygodniu wysłuchać nie chcą! Zawsze wynajdują sobie ważne zajęcia, zawsze mają jakąś przeszkodę. W zimie im za zimno, w lecie za gorąco, w jesieni słotno, na wiosnę ślisko, albo za daleko. Raz musiałam zostać przy dziecku, drugi raz byłam u męża, który jest na robocie w mieście, trzeci raz nie miałam przyodziewy, czwarty raz mąż do kościoła poszedł itd.! „A tożby chciał być po śmierci w niebie wraz z Aniołami i Świętemi, upomina św. Chryzostom, chciałbyś nieustannego zażywać szczęścia, a przykro ci się na Mszą wydalić?“ Czy już wszystko masz i niczego ci od Boga nie trzeba? Czyś już tak mocny, tak potężny, że nie pozwolisz Bogu z tego co masz, nic odebrać? Najmilsi, wiecie, że okradać bliźniego jest grzechem, a Boga okradać nim nie będzie? A cóż czynisz, gdy dobrowolnie i bez ważnej przyczyny opuszczasz Mszę św.? Czy nie okradasz Boga z chwały i czci Mu przynależnej? I kiedyż mu to wynagrodzisz, kiedy oddasz? Po śmierci? Po śmierci nie czas wynagradzać krzywdy! O, ja wiem, żebyś rad po śmierci chodzić do kościoła, lecz próżne twe chęci! Pamiętajże, pamiętaj każdy, że ile Mszy św. w niedziele lub święta opuścisz bez słusznej przyczyny, tyle popełnisz grzechów.

Oprócz Mszy św. wypada też w niedziele i święta słuchać kazania. „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą“, naucza sam Zbawiciel. Jeżeli obecnie chcecie wiedzieć Najmilsi, dlaczego dzisiaj coraz więcej złego na świecie,

do wam powiem, że jedną z najważniejszych przyczyn jest to, iż ludzie nie znają lub nie rozumieją katechizmu. Uczeni, wykształceni, ach, gdzieżby mieli czas rozczytywać się w książkach religijnych, prości zaś powiadają: katechizm dla młodszych, gdym był młody, chodziłem na naukę. Ależ mój bracie, to nie o to chodzi, czyś słuchał kazań i nauk, ale czy umiesz? Młodym zaś uczęszczać się nie chce, a jeżeli przyjdą na naukę, Bóg jeden wie, o czem myślą, gdy się im głosi słowo Boże. Tymczasem kto nauk nie słucha, ten na drodze doskonałości utrzymać się żadną miarą nie może, lub w najlepszym razie ciągle na miejscu stoi, zamiast się zbliżać ku Bogu. Dlatego to, Najmilsi, nie tylko sami na Mszą św. uczęszczajcie, lecz także dzieci i czeladź posyłajcie, a gdy wrócą z kościoła, pytajcie ich, co tam słyszeli, czego się nauczyli, bo tym sposobem moralnie ich zmusicie, by na słowa Boże uważali i pamiętali, co słyszeli.

Jak mało ludzie umieją katechizmu i stąd się pokazuje, że często tam upatrują grzech, gdzie go nie ma. Ot i ze względu na trzecie przykazanie nieraz się np. oskarżają, że w kościele w niedzielę nie byli, bo im choroba iść nie pozwoliła. A przecież, gdyby katechizm umieli, tegoby nie mówili. Są bowiem przyczyny, które nas od tego obowiązku zwalniają, a mianowicie: choroba, niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, ubóstwo i niedostatek tych zwłaszcza, co podczas mroźnej zimy odziać się w co nie mają,, kobiety brzemienne jak niemniej ci, co dla pilnowania chorych w domu pozostają. Mogłaby też czasem także podróż kogoś wymówić w ważnym atoli i niecierpiającym zwłoki interesie, zwłaszcza gdy nie ma sposobności zboczyć do kościoła. Jeżeli w niedzielę jedna się tylko w kościele Msza odprawia i wszyscy z domu iść nie mogą, natenczas winni się podzielać: raz niech idzie mąż, drugi raz żona, raz gospodarz, drugi raz sługa.

Święcimy następnie, godnie dzień święty, gdy do spowiedzi i komunii świętej przystępujemy i nabożnie się modlimy. Starzy chrześcianie już w sobotę nad wieczorem, skoro dano znak, rzucali robotę, a całą noc spędzali w kościołach na modłach, śpiewaniu psalmów i hymnów. Jakaż dzisiaj pod tym względem zmiana! Zajrzyjcie w sobotę do miast albo wiosek, a zaraz ją zobaczycie. Porzuca się pracę, ale zamiast do kościoła, do karczmy się biegnie, zamiast zanucić hymn dziękczynny Bogu, śpiewy niegodziwe całą noc po drogach się rozlegają Cóż więc dziwnego, że chociaż ciężko pracujesz, zapłatę sypiesz do mieszka dziurawego: nigdzie, — ni w domu, ni na tobie, ni na dzieciach nie znać tego, że pracujesz i zarabiasz. Bracia moi, dobrze to chyba rozumiecie,

że grosz dzisiaj nadzwyczaj trudny; szanujcie go, bo nie wiecie, jak długo zdrowie i siły do pracy sprzyjać wam będą. A jeżeli ty tylko z tych dziesięciu palców siebie i rodzinę utrzymujesz, cóż gdy cię choroba na dłuższy czas do łóżka przykuje?

Wróciwszy zaś w niedzielę lub w święta z kościoła i uporawszy się z domowemi zajęciami, na czemże masz wolny czas spędzić, abyś należycie święcił dzień Pański? Odwiedź chorego sąsiada, odwiedź rodzinę, pokrzep się uczciwą pogawędką, przeczytaj dobrą książkę lub dobrą, katolicką gazetkę. I tuby się zeszło niemało wyrzutów czynić ludziom, przedewszystkiem zaś młodzieży, która niedzieli doczekać nie może, ale nie dlatego, żeby Panu Bogu cześć oddać, lecz by dać folgę rozpuście i lekkomyślności. Ach, pamiętajcież, że młodość prędko ulata, a brudy, jakimi duszę w młodości napoisz, jeszcze w starości budzić będą wstręt i obrzydzenie.

Zachowajcie sobie w pamięci dobrze te stare przysłowie:

Kto szanuje niedziele i święta Boże,
Temu w każdej chwili Pan Bóg dopomoże. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

(L. S.) Z Konsystorza Ks. Biskupiego

Ks Bandurski, kanclerz. *† J. Kard. Puzyna.*

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.